

# Przyjaciel Ludu

- Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski -

Przyjaciel Ludu wychodzi trzy razy tygodniowo.  
Cena w pocztę 100 mk.  
Cena w ekspedycję bez podatku w domu 90 „  
Cena w pocztę 100 „  
Cena 140 mk. mies. pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.  
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)  
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.  
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednołamowy 20 mk.  
załobne i dla poszukujących pracy 15 M.  
Reklamy w dziale redakcyjnym 50 mk. za wiersz. przed  
tekstem 75 mk. za wiersz. Na ogłoszenia ponad 10 razy  
się powtarzające, odpowiedni rabat.

nr. 54.

Kępno, na sobotę 13. maja 1922 r.

Rok IX.

## W imię zysku.

„Największe dobro to pieniądź“ nigdy się nie zestarzeje, zawsze będzie aktualne i zawsze powiadał, że dla wygrania wojny trzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a teraz powiedz, że dla zbycia pokoju potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy! Wszakże pracują całe pokolenia ludzi, w imię których składa się krwawa ofiara z setek tysięcy ludzi, w imię czego jest chociażby ostatnia wojna, przecież prowadzona tylko w imię walki, w imię osiągnięcia przewagi nad całym światem, w imię rozszalałego w swej ambicji żywiołu wojennego, który przypuszczał, że świat cały podlegnie jego wszechwładnym rozkazom. Niemiecka została całkowicie zgnieciona, a dumne ambicje junkrów, jednak kierowały ich ambicjami żyją w dalszym ciągu w Niemczech, ale również i w innych państwach. Wobec polityki zasady ścisłego zacięcia ekonomicznego, wprężenia go do polityki i wysunięcia na pierwszy plan. Konferencja w Genui w swym założeniu została jako wiadomo ekonomiczna, gospodarczą, a nie polityczną. Tak pozornie należałoby sądzić, że sama konieczność powyżej wymienionej konferencji do zejścia na tory politycznej, bowiem materializm wciąż rządzi. Ten materializm zatem opanował również i inicjatorów, jednego z twórców konferencji p. Lloyd George'a, który mesyty zysków, osiągnęła po wojnie światowej — sięga do podporządkowania całego świata pod wpływem angielskim, Ameryce może, bowiem ta ostatnia odsunęła się od europejskich, nie chce w nich brać bez udziału, tymczasem stoi niejako na uboczu, nie jest bankierem, trzymając, m w ręku całą Europę, która jest jej dłużnikiem — Ameryka może na swją własną politykę, uprawiać się oglądając się na innych, a p. Lloyd Georgea w stanie przeciwdziałać. z Europy postanowił zrobić niejako wersalskiego, przy normowaniu życia powołał Anglię miała czułe oko nad wszystkim, państwo europejskie nie mogło podjąć się z nią. Odczuliśmy to zwłaszcza na własnej skórze. p. Lloyd George wbrew dążeniom i stanowisku nie chciał zgodzić się na danie ręką, zarządził plebiscyt na G. Śląsku, na referendum, a jeszcze teraz wciąż wyraża się w sprawie naszych granic wschodnich i Małopolki. Lloyd George, aby najgroźniejszy kryzys Europy Francja znalazła poparcie ze strony Polski, aby ten sojusz nie zrównoważył angielskich i dlatego starał się Francję do konferencji genueńskiej postanowił w dalszym ciągu swego planu przyprowadzić ideę Rosji przez kapitał angielski, czyli że Rosja zagarnąć władzę w tej części Europy, która jest jeszcze siłą rzeczy poza nawiązaniem angielskich. I oto dowiadujemy się, że idealnie ani humanitarne pobudki kierują nie angielską, czego się zresztą nikt nie spodziewał, chodzi jej głównie o naftę rosyjską. Wobec p. Lloyd George sprawę pokpił: Rosja z Francją nie może na to uprzywilejować, bowiem sprawa kaukaskich granic, która została wypracowana z Anglią, Włochy również zaczęły na p. Lloyd Georgea, bodaj czy przeprowadziła tego ostatniego zbyt

## Dokoła konferencji genueńskiej.

### Memorjał Polski w sprawie odbudowy Rosji.

Opracowany przez Rząd memorjał w sprawie udziału Polski w zamierzonej akcji międzynarodowej odbudowy Rosji wskazuje przedewszystkiem na warunki, dzięki którym Polska ma możliwość odegrania pierwszorzędnej roli w akcji odbudowy Rosji.

Dalsze wywody memorjału dadzą się streścić w punktach następujących:

1) Polska posiada najdłuższą ze wszystkich państw granicę z Rosją, wynoszącą 1,200 km. Znaczenie komunikacyjne Polski wzrasta jeszcze przez to, iż posiada ona bezpośrednie połączenie z głównymi ośrodkami rosyjskimi Petersburgiem, Moskwą, Kijowem, Charkowem itd.

2) Zarówno wskutek geograficznego położenia Polski, jak i 150 lat współżycia z Rosją, Polacy posiadają najlepszą znajomość charakteru, kultury, potrzeb i interesów narodu rosyjskiego. Jeszcze obecnie przeszło milion Polaków mieszka we wszystkich ośrodkach Rosji.

3) Polska rozporządza wielkim zastępem inżynierów i techników, którzy przed wojną brali wybitny udział w życiu gospodarczym Rosji, oraz kupców znających rynki rosyjskie.

4) Całe gałęzie przemysłu polskiego dostosowane są do potrzeb rynków rosyjskich i oddawna pracujące dla Rosji.

Memorjał ten przedstawiony został w Genui poszczególnym państwom oraz w Genewie Sekretarjatu Ligi Narodów.

### Sytuacja obecna w Genui.

Barthou przyjął w poniedziałek w południe dziennikarzy polskich oraz dziennikarzy Małej Ententy. Barthou podkreślił z naciskiem doniosłość faktu, że w jednej z krytycznych chwil konferencji, a mianowicie po zawarciu traktatu niemiecko-rosyjskiego w Rapallo, przedstawiciele Polski i Małej Ententy uczestniczyli w obradach oraz w działaniach innych mocarstw, podpisując wspólnie z nimi ostatnią notę do Niemiec. Delegacja francuska, dając ku temu inicjatywę, działała w myśl instrukcji rządu i zgodnie z jednomyślną opinią Francji. Zdaniem Francji stanowisko Polski i Małej Ententy zostało w ten sposób w Genui wzmocnione. Związek tych państw oraz współpraca ich z głównymi mocarstwami jest jednym z podstawowych czynników utrzymania pokoju. Barthou oświadczył, iż ścisła współpraca tych państw z głównymi państwami sprzymierzonymi pozostanie stałym dorobkiem konferencji genueńskiej. Rada Najwyższa w każdym razie nie będzie się już składała tylko z 5 głównych mocarstw.

Barthou podkreślił następnie wybitną umiejętność mężów stanu Polski i Małej Ententy, oraz praktyczne, przezorne i owocne działanie ich w sprawach międzynarodowych. Barthou przypomniał, że w poniedziałek rano odbył dłuższą rozmowę z ministrem Skirmuntem, z którym omawiał obecną sytuację, wytworzoną na konferencji.

Przechodząc do omawiania konferencji, Barthou potwierdził niedzielne swoje oświadczenie, że odpowiedź Rosji, od której zależy dalszy los konferencji, winna być jasna i powinna zawierać oświadczenie: tak albo nie. Barthou zaznaczył, że Francja, znając na podstawie doświadczeń poczynionych na przykład z Japonją bolszewickie metody zwlekania, w żadnym razie nie zgodzi się na poddanie się tym metodom w Genui.

Co do paktu pokojowego, Barthou przypominał, iż w razie odmownej odpowiedzi Rosji, stanie się on bezprzedmiotowy. W gruncie rzeczy bowiem chodzi tylko o uzyskanie na takim akcie podpisu Rosji, ponieważ wszyscy sprzymierzeni, jak również i Niemcy, podpisując traktat wersalski przyjęli art. 10 paktu o Lidze Narodów. Sprzymierzeni nie mieliby więc powodu żądać od Niemiec powtórnie zobowiązania, przyjętego już przez podpisanie traktatu wersalskiego. Na pytanie, czy w razie niedojścia do skutku układu z Rosją konferencja mogłaby zająć się szeregiem odrębnych układów, Barthou odpowiedział przecząco. Przyjmując dziennikarzy angielskich i amerykań-

skich, Barthou zaznaczył na wstępie, że rząd francuski okazywał oddawna chęć jak najlicajniejszej współpracy na konferencji. W przeddzień konferencji Francja pozyskiwała daleko idące koncesje, aby ułatwić konferencji osiągnięcie jej celu. Chociaż przedstawiciele Rosji brali udział w posiedzeniach plenarnych, w komisjach i podkomisjach, Francja nie uchylała się od prowadzenia z nimi także rozmów nieurzędowych. Jeżeli by Francja dążyła do zerwania konferencji, mogłaby wykorzystać okazję jaką przedstawiło podpisanie traktatu w Rapallo. Jednakże rząd francuski zgodził się na dalsze rokowania, przyłączając się tylko do ogólnego protestu sprzymierzonych. Współpraca Francji na konferencji prowadzona była do chwili, kiedy na skutek stanowiska Belgji sytuacja nieco się zmieniła. Barthou przypomniał, że wówczas delegacja francuska zażądała jak najdokładniejszych wyjaśnień, dotyczących art. 7 memorandum i ponownego rozpatrzenia tekstu przez komitet prawniczy. Rząd francuski nie zamierzał bynajmniej dokonywać wyboru między Belgją a Anglią, lecz poprostu wypowiedział się za doktryną, ujętą w tekście belgijskim, a która jest bardziej zbliżona do treści uchwał powziętych w Cannes. Francja, przyłączając się w zasadzie do stanowiska Belgji, nie pragnie bynajmniej przeciwstawić się Anglii. W każdym bądź razie Francja pragnie, aby te wezły przyjaźni zostały utrzymane. Dalej oświadczył Barthou: Rosjanie winni odpowiedzieć wyraźnie, tak lub nie. Jeżeli udzielią odpowiedzi odmownej, wówczas nie pozostałoby nam nic innego, jak opuścić Genuę i powrócić do czekających nas ważnych i pilnych spraw. Kończąc przemówienie, delegat francuski zaznaczył, że pakt europejski jest niemożliwy do zrealizowania bez udziału Rosji.

### Francja popiera Polskę i Rumunję.

W dniu 8 maja odbyły się dłuższe konferencje między p. Barthou a p. Skirmuntem i Bratianu. Poruszono problem rosyjski, a zwłaszcza sprawę granic wschodnich Polski i Rumunji. W toku narad Barthou zapewnił obu delegatów, że Francja i nadal wszystkimi siłami popierać będzie Polskę i Rumunję wobec Sowietów.

### Protest i pogroźki Turcji.

Donoszą z Genui, że poseł turecki w Rzymie, znajdujący się chwilowo na konferencji, oświadczył, że Turcja wniosła protest w sprawie niedopuszczenia jej na konferencję. Konstantynopol został uznany za integralną część Turcji, która musi być dopuszczona do konferencji. Poseł oświadczył dalej, że Turcja będzie zmuszona przyłączyć się do bloku Niemiec i Rosji i zawrzeć układ na wzór wersalski. Turcja na podstawie obecnych warunków Ententy nie może zawrzeć układu z Grecją i będzie prowadziła wojnę dalej.

## Niemcy zaniepokojeni ruchami wojsk francuskich.

Pogłoski o zerwaniu układów w Genui niepokoją Niemcy i pisma niemieckie podają w łączności z niemi wiadomości o ruchu wojsk francuskich na pograniczu niemiecko-francuskim. Donoszą, że przez przyczółek mostowy w Moguncji przeprawiono kilka baterji dział dalekonośnych, co zwykle poprzedzało wkroczenie wojsk francuskich w głąb Niemiec. Również stwierdzono, że dla wojska francuskiego szuka się nowych i licznych kwater.

## Rosja niezdolna do wojny.

W sferach sowieckich w Moskwie daje się wy-czuwać zdenerwowanie. Przywódcy zdają sobie sprawę z ciężkiego położenia państwa i rozumieją konieczność natychmiastowej pomocy, ale nie uświadamiają sobie, jak się zdaje granic ustępstw, do których możnaby się było posunąć.

Wojownicza postawa pewnych kół wojskowych nie znajduje uzasadnienia w konkretnych faktach. Prze-



ciwnie, sfery wojskowe są zajęte opracowywaniem 2 projektów redukcji czerwonej armji z których jeden przewiduje demobilizację 50 proc. składu armji drugi 70 proc.

Jakby wyprzedzając wypadki, władze centralne wydały rozkaz kolejom — przygotować się do przewozu urlopowanych rocznika 1899. Częściowa demobilizacja, która się niebawem rozpocznie, spowodowana została kryzysem finansowym i brakiem środków żywności dla wojska, czemu nie można było zapobiedz nawet w drodze oddania armji części ładunków żywnościowych przeznaczonych dla głodujących.

Koła sowieckie stanowczo zaprzeczają istnieniu konwencji militarnej pomiędzy Niemcami a Rosją i bardzo nie lubią rozmów na ten temat. Za szerzenie wersji o konwencji militarnej władze aresztowały kilka osób, w tej liczbie dwóch urzędników sowieckich. Odnosi się wrażenie, że władze sowieckie znajdujące się wobec konieczności zajęcia określonego stanowiska na konferencji oraz szeregu spraw wewnętrznych nie mogą ustalić swej linii.

Do informacji tych, podanych przez Agencję Wschodnią w charakterze komentarza, ilustrującego obecne położenie Rosji sowieckiej, dodajemy za „Gaz. Por.“ to, co opowiadają osoby inteligentne, świeżo przybyłe na naszą granicę wschodnią.

— Nie bójcie się pogroźek Trockiego. Armja „czerwona“ absolutnie nie jest zdolna do akcji bojowej, w szczególności zaś do akcji przeciwko Polsce. Naród rosyjski nie żywi żadnej przeciwko Polsce nienawiści. Wie, że Polska nic złego mu nie uczyniła. Wie, że w Polsce zarówno chłop jak robotnik ma się tysiąc razy lepiej, aniżeli w Rosji sowieckiej. Dlatego, jeśliby Trockiemu udało się postawić na nogi armję „czerwoną“, skutek byłby jeden tylko: czerwonoarmiści wyrzną komisarzów i ludność żydowską w miastach i miasteczkach pogranicznych, poczem — złożą oręż i oddadzą się do niewoli polskiej. Albowiem od jeńców, którzy powrócili z Polski, wiedzą dobrze, iż niewola polska jest stokrój lepsza od dobrodziejstw ustroju sowieckiego. Ten właśnie nastrój w masach rosyjskich, w szczególności zaś w armji czerwonej, jest głównym czynnikiem odprężenia sytuacji europejskiej.

Rosja bolszewicka nie jest zdolna do wojny, tem samem więc muszą odstąpić Niemcy swe plany rewanżowe na czas dogodniejszy.

## Wrzenie w N. P. R.

(Korespondencja własna.)

W ubiegłą niedzielę odbył się w Kościanie wiec międzypartyjny, na który zaproszono, jako prelegentów, przedstawicieli różnych stronnictw politycznych.

Kościan — ten staropolski, w historii naszej słynny Kościan — z pierwszą chwilą przewrotu politycznego opanowali panowie t. zw. „radykalni“ w rodzaju Naderów, Hertzów i Ciszaków. Doszło przeciwko prawie do tego, że — dążono do utworzenia „republik“ kościańskiej, której „prezydentura“ zapewne panu Ciszakowi się uśmiechała.

Nie podobna opisać co się w ubiegłych trzech latach na terenie kościańskiego powiatu działo. Dzikie strajki, wstrzymywanie kolei, urządzanie pochodów, ba, nawet nieuznawanie cudzej własności — wszystko to między wielu innymi było na porządku dziennym. Lud kościański stał się z dawna dumny z swego patriotyzmu,

oczwiście najmniejszą przyczyną ponosił winę Przewrót, szalona drożyzna, brak pracy, oto główne przyczyny, które agitatorzy w rodzaju Ciszaków i Naderów w celach osobistych i partyjnych przez długi czas wykorzystywali. Lecz i największa miarka w końcu przebrać się musi. Przebrała się ona i w Kościanie.

Lud pracujący z czasem jednak przejrzał i spostrzegł, że trzy lata czczych krzyków, wyzwisk, walki i niezgody, a szczególnie że przyletnie piękne, złote obietnice rzucane szumnie przez agitatorów a w rzeczywistości niedoszłych kandydatów na postów — wszystko to okazało się rzeczą próżną i czczą. Dola ludu pracującego szczególnie, nietylko, że się nie poprawiła, lecz przeciwnie pogorszyła. — Rodziny robotnicze — wskutek drożyzny panującej i bezrobocia — których to przecież z pomocą wieców i wyzwisk na nich rzucanych usunąć nie potrafiono, znalazły się naprawdę w niedostatku i nędzy trudnej do opisania.

Dużo jeszcze starań ze strony ludzi dobrze myślących i sferom robotniczym dobrze życzącym musi zostać podjęte, aby położenie choć w części naprawić.

Taki właśnie cel miał wiec zwołany przez wszystkie stronnictwa, aby tę właśnie kwestję omówić. Wiec ten był naznaczony na godz. 5 wiecz., ale przedstawiciel N. P. R., p. Cizak, nie czując się pewnym, pragnął zawczasu w gronie swego stronnictwa przygotować sobie grunt i dlatego zwołał inny wiec na godz. 12, który się zakończył dla niego bardzo niefortunnie, bowiem sami jego partyjni adherenci nie chcieli słuchać bredni p. C., a nawet się tak oburzyli na wywody tego ostatniego, że samowolnie referent musiał przedrzeć nieciekać, bowiem chciano na miejscu, doraznie rozprawić się z nim i pomimo, że wzywano go, aby przybył na właściwy wiec wieczorem, oraz powtórzył wobec innych mówców swe bezcelne wywody — nie stawiał się już.

Obrady zagał p. dr. Chojecki, referaty zaś, obszernie i treściwie wygłosili pp. poseł Adam Piotrowski i red. Herculczek z Poznania. Pierwszy przemawiał imieniem chrześc. Demokracji, drugi zaś w imieniu Zw. Lud. Narod.

Trzeciego referatu zabrakło, ponieważ p. Cizak, pomimo prośb i nalegań ze strony swoich partyjników, ażeby przemawiał na tym wiecu, drapnął.

W obszernej dyskusji przemawiali różni mówcy, różnych zapatrywań politycznych m. i. pp. Sekulski, Tadeuszak, Buszkiewicz i Breskiński. Z ramienia samego miejscowego N. P. R. została zgłoszona przez p. Sekulskiego, poniższa rezolucja, która dowodnie wykazuje, że ludność ma już dosyć bałamutnej akcji N. P. R. i nie chce z nią mieć nic wspólnego. Rezolucja została przyjęta bez sprzeciwu.

### Rezolucja.

Zebrani na wiecu powiatowym w Kościanie w liczbie 2 tysięcy przysłiszy do przekonania, że praca zarządu głównego w Poznaniu jest naganna. Przedewszystkiem wytoczone skargi przeciw p. Ciszakowi wykazują brudną jego przeszłość i jego działalność. Członkowie N. P. R. zebrani na tym wiecu oświadczają, że z partją tą nie chcą mieć nic wspólnego, póki osoba Ciszaka w tej partji figurować będzie i żądamy stanowczo, by Z. Z. P. nie wspólnego nie miał z N. P. R. i także z „Prawdą“, która przez ludzi swych chce opanować wszystkich. Protestujemy przeciwko zajmowaniu się wykładami antyreligijnymi przez delegatów Z. Z. P., które miały miejsce w Kościanie na zebraniu delegatów Z. Z. P., gdzie p. Pawlak występował przeciw Lidze Katolickiej, przeciw pochodom i procesjom, na-

zywając to niekulturalnem, a jedynie dotychczas ludzi a nie Polski.

Charakterystycznym przytem było, że po do odgłosowania poprosił tylko członków węgierskich peerowcy z Ciszakiem na czele.

Lud kościański przekonał się, oczywiście, że dopiero doświadczeniach smutnych, że klas, nie na podłożu nienawiści stanowiącej na oparciu etyki chrześcijańskiej i narodowej dole wykuwać sobie można i należy.

Korespondencja

## P. Mańkowski odsuwa się od

Prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiej kowski oświadczył w piśmie Zjednoczenia i Rola“, że wystąpił z zarządu głównego Partji Robotniczej, ponieważ nie godzi się NPRu. Równocześnie złożył p. Mańkowski nego miejskiego w Poznaniu, dokąd został z poręki NPRu. Znaczy to poważny rozdział Z. Z. P. a N. P. R.

Niewątpliwie przykład p. Mańkowskiego licznym naśladowców, niezadowolonych z i błędnej polityki N. P. R. Partja nie umie nawet nie usiłuje bronić interesów robotniczych częste spółki z paskopiasdami oraz zżydziałe kompromituje się coraz bardziej w oczach i rozsądnych ludzi. Coraz liczniej dochodzi wniosku, iż tak zwana „Narodowa Partja“ właściwie nie jest ani narodową ani robotniczą, wymownie świadczą takie fakty, jak: z Niemcami i żydami w sprawie ludzko- albo popieranie monopolu tytoniowego, prowadzenie stałoby się klęską dla wielkiego ludu pracującego.

## Zakaz wywozu zboża i paszy

Na posiedzeniu w d. 6 bm. rada wzięła następującą uchwałę: Rada ministrów uchwała: z d. 30 marca rb. zabraniająca wywozu granic państwa pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, kaszy, bydląt, jaj i nierogacizny, jatkowych wypadkach zezwolenia na wywoz tych artykułów mają być udzielane tylko nadzwyczajnego komisarza do zwalczania Certyfikaty wywozowe na te artykuły, opatrzone podpisem i pieczęcią nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny. Pozwolenia dnia 4 bm. na wywóz powyższych artykułów dla swej ważności dodatkowego pozwolenia części nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny. Uzyskane do dnia 4 bm. zezwolenia mają być przeto w powyższym celu dodawane w terminie, nie przekraczającym 10 dni, w gmachu ministerstwa skarbu Warszawa 1919.

### Miljonówka.

W ostatnim ciągnięciu miljonówki nr. 4 270 321.

Ks. Stanisław Adamski, poseł do sejmu.

## Zadania Chrześcijańskiej Demokracji

10 w Polsce.

—o—

Mamy program jasno określony, pragniemy dlań zdobyć jak największą liczbę zwolenników i gorliwych propagatorów — ale nie chcemy osłabiać rozmachu i siły naszej — wchłaniając do stronnictwa żywioły, które dla naszego programu nie mają zrozumienia i któreby zamiast pomocą służyć, hamowały nas w dążnościach naprzód!

Nie mamy zamiaru ani ochoty monopolizowania idei katolickiej wyłącznie dla naszego stronnictwa — ale chcemy jak największą liczbę katolików przekonać, że program nasz jest słuszny a wówczas mamy prawo żądać od nich, aby w naszych stanęli szeregach!

VI.

### Zakończenie.

Polacy katolicy, podzielający zapatrywanie Encykliki „Rerum Novarum“ — w Polsce jeszcze nie są skupieni i złączeni ku wspólnej politycznej pracy. Jeszcze są rozbitci na kilka grup — działających odrębnie. Czas aby się wszyscy zrzucyli w jedno potężne stronnictwo chrześcijańskiej demokracji.

Społeczeństwo polskie, przeszedłszy czerw. na biegunkę lewicowych nastrojów i nieudolnych eksperymentów państwowych — widząc o miedzę w niekończącej się nędzy i niedoli w morzu krwi, wśród jęków ludzkich kończący się fiaskiem wysiłki urzędziwiania socjalistyczno-komunistycznych mrzonek, otrzęwiało.

Egocentryczne, klasowe obietnice dyktatury proletariatu miejskiego czy włóścianina coraz więcej tracą blasku w oczach ludu: coraz mniej wiary dla hałaśliwych, krzykliwych, acznych hasel opartych na nienawiści i walce.

Lud łaknie spokoju, łaknie idei, która nie przez krew, nie przez nienawiść, nie przez ucisk drugiego powiedzie go ku lepszej przyszłości!

Dusza ludu łaknie powrotu do hasel Boga i religji! Upadł antychrześcijański program społeczny — nadszedł czas społecznego programu katolickiego — czas żniwa dla posiewu Leona XIII.

Dzisiaj pora, by światu podać program chrześcijański, by na przykładach i wydarzeniach, na które patrzeliśmy oczyma własnymi, wykazać jaką drogą pójść trzeba — w serca zmęczone wiać otuchę i odwagę nowych usiłowań, podkreślając, że nowy program z wiary i nauki Chrystusa wyrasta, nie jest zaś oparty na ludzkich, omylnych wymysłach!

Dzieło uświadczenia politycznego Polaków-katolików skupienia ich, stworzenia z nich siły, nadania im wpływu na sprawy państwowe i polityczne, nie powiedzie się bez przeprowadzenia ściślejszej organizacji politycznej w całym kraju.

Na samych tylko niezorganizowanych zwolennikach programu katolicko społecznego (t. z. sympatykach) nie można oprzeć akcji politycznej.

Kośćcem pracy politycznej są ściśle organizacje, zdeklarowanych członków politycznego stronnictwa, opierającego się na lokalnych stowarzyszeniach t. z. kołach politycznych, mężach zaufania itd.

Abstynencja polityczna w obecnej najważniejszej dobie budowy Polski jest nietylko błędem, ale wprost, grzesznym zaniedbaniem najważniejszych dziś spraw ideowych — spraw więcej doniosłych nawet niż ekonomiczne i finansowe zagadnienia Polski.

Ludzie co z pewnym poczuciem wyższości mówią, o sobie, że są bezpartyjni — że nie wdają się w kłótnie i swary polityczne — poprostu jeszcze nie rozumieją o co chodzi, jeszcze nie doceniają niebezpieczeństwa grożącego najważniejszym sprawom. Głębsze rozpatrzenie w sprawach polityki otworzy im oczy. Ale ta armja apatycznych ludzi — to armja szkodników i maruderów! Gdy walka się toczy

— trzeba swoim pomagać, a nie stać na uboczu i patrzeć spokojni: na ich kasztany wybierają z ognia, siły przedwcześnie a niepotrzebnie mocy. Ci, co pracują bądź to na organizowaniu siły politycznej w kraju, mają prawo do poznania wszystkich — dla których pracują nie wspólnych ideałów i przekonań. I dla tego bezpartyjni — nie mogą od udziału w politycznej pracy — być w Polsce!

Każdy Polak, każda Polka ma prawo do udziału w politycznej pracy — każdy w swój sposób — w arenie parlamentarnej — drugi w partyjnej stronnictwa — trzeci w społeczeństwie — do kół: agitacją osobistą i pieniędźmi.

Na razie — najważniejszą dla sprawy jest zakładanie jak najliczniejszych kołach lokalnych — kół politycznych.

Poniżej mowa o tem, jak się zabierać do koła.

Żniwo obfite — ale pracowników serce ludu naszego za prawdą — a coby mu pomogli ją poznać. Czy w arcyważnej społeczno-przełomowej chwili, urzędnik, pomocy swej pracy, nie koła chrześcijańskiej demokracji?

Oto! dłaczego — w tej chwili — ludzi dobrej woli — do pomocy i do ku spełnieniu programu Leona XIII

wzywa

Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo

(Chrześcijańska Demokracja)



## Zwalczanie drożyzny.

W sprawach wewn. rozesłał do wszystkich województw następujący okólnik w sprawie zwalczania drożyzny: Szybki wzrost drożyzny i środków pierwotnych w ostatnich tygodniach przybiera coraz bardziej niepokojące. Przyczyną tego zjawiska są bardzo wysokie środki doraźne, jakie tylko od niego zależy w szczególności zarządzić to wszystko, co może być braku, ułatwić przywóz z zagranicy przez wyłączenie cel, taryf przewozowych na wywoz i utrudnić wywóz przez wydanie odpowiednich rozkazów i dopilnowanie granicy. Strzeżenie granicy staje się zagadnieniem wymagającym szczególnej energii i nieustannej czujności. W tym celu licząc na wybitnie czynny współdziałanie województw, należy użyć w tym wypadku wszystkich środków i nie lekceważyć ciągłego odwoływania się do ludności oraz wezwać zarządy gmin granicznych do współdziałania energicznie z organami rządu. Brak towarów w obrocie niewątpliwie wpływa na magazynowanie tychże przez spekulantów. W takich przypadkach i pociąganie winnych do odpowiedzialności może także często zapobiec drożyznie. W ogólności proszę pp. województw o polecenie starostom wykorzystania dokładnego wszystkich uprawnień, jakie im daje ustawa o zwalczaniu drożyzny, zwłaszcza zawartych w przepisach art. 24 i 25 o umowach rzeźników, piekarzy itd. Wskazywanie ruchu współdzielczego stanowi także drogę uzdrowienia stosunków w dziedzinie wyżywienia, gdzie rządy obecnie niepoohamowana chęć spekulacji. Należy również zwrócić uwagę na to, aby czynniki samorządowe współdziałały ściśle z komisjami badania cen.

## KRONIKA.

### Kalendarz rzymsko-katolicki:

12-go	„ Pankracy z tow. mm., Nereusz z tow. mm.		
13-go	„ Serwacy b.		
14-go	„ 4. po Wielkanoc. Bonifacy m.		
godz. 4,12		Zachód o godz. 7,41	
„ 4,10		„ 7,43	
„ 4,9		„ 7,44	

**WARSZAWA.**  
Jarmark, który się odbył w środę, był dość słaby. Zwieziono dużo najrozmaitszego towaru. Wędrowniki po targu można było zauważyć, iż w przypadkach sprzedawano towary znacznie drożej, niż w sklepach. Kilka wyjątków, gdzie było taniej, można było zauważyć; były to jedynki, pierniki tak liche i zleżałe, iż szkoda było wyłożyć pieniądze. I znalazł się też jakiś sprzedawca żywności, który sprzedawał „tanie“ na metry. W mierzyl na lokcie. — Panowie złodzieje nie omieszczać z nadarzającej się okazji i tego, za który jak się dowiadujemy, popełniono wiele przestępstw. I tak niejakąś gosp. Jeziorną okradziono o 35000 mkp. Pozatem

**WERNYHORA**  
WIESZCZ UKRAIŃSKI  
Powieść historyczna z roku 1768.  
—  
Starzec jeszcze gadał, potem przestał; chwilę było nie słychać tylko chrapanie śpiących i podwędzaniem koni. Starzec zapewnił się, że nie śpi, wziął list, podkasał świętą i końce pół pasu, a jakby odmłodził o połowę swojego życia wskoczył na konia, drugiego porwał za kłosem popędzając czwałem pędził ponad rzeką, zaskapy, jakby djabeł szponami darł im boki, pęd wiatru rozwiewa na obie strony, oko łachlało, twarz się rozjaśniła; czwał konia, świst przypomniał dawne czasy, a myśl zaweselała pędził półtorej mili, potem puścił luźnego konia, z wolniejszym chodem, dalej jechał. Przed nim, z pomiędzy zielonych sadów, wycierają się dachy, bieleją ścianki mnogich domów: to starzec zsiadł z konia, szedł groblą, znowu się podniósł; znowu twarz się zachmurzyła i oko mu zaszło: stanął, otworzył list i czytał — ręką dotrzymał Nekrasa, anim wątpi. Przedeń w gniewem czoło zmarszczył: „Złoty popie, nie wszystko dotrzymasz, co ci obiecałem, a sam szedł ku wiosce. Woda rozmaitego była beładnie po zbożu brodzi, a maruje pracę ludzką, dar Boży; kolowrot wyznaje, pies nie zaszczekał, choć dziad środkiem i wilkby przebieg wzdłuż i poprzek wioskę, a wódz, gdzie była ekonomia, tam kupa grunty, a niepodpalane drzewa; gołębie tylko spuszczają się na dziedziniec, skracają się

złowiła policja na gorącym uczynku paru opryszków, którzy zaczęli popisywać się na jarmarku „kunsztem“ złodziejskim.

— Nadzwyczajne Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Kępnie, odbędzie się w poniedziałek 15. maja br. o godz. 8. wieczorem w lokalu pana Tyca. Na porządku obrad p. i. sprawa zabawy letowej. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Piłki nożnej odbędzie się w piątek 12. maja b. r. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Nowaka. O liczny udział prosi Zarząd.

— Pustkowie Klin. Dnia 7. bm. odbył się w tutejszej szkole obchód „Konstytucji 3 maja“ oraz stoletniej rocznicy urodzin wieszczki Teofila Lenartowicza. Do podniosłego przebiegu uroczystości przyczynił się odpowiedni odczyt wygłoszony przez nauczycielkę Jadomską, dalej liczne deklamacje i zbiorowe śpiewy młodzieży szkolnej i kursu pozaszkolnego; 3 żywe obrazy zakończyły uroczystość, która uczestnikom zostanie długo w miłej pamięci. Uczestnik.

## Z Poznania.

— Zjazd Związku Inwalidów odbył się w niedzielę i poniedziałek w Poznaniu. Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele św. Marcina, podczas którego stosowne kazanie wygłosił ksiądz prałat Adamski. O godz. 10 rano odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu na sali Domu Ewangelickiego, wypełnionej delegatami, zaproszonymi gośćmi, pomiędzy którymi byli gen. Raszewski, poseł Korfanty, wojewoda Celichowski, pułk. Kleeberg, ks. prał. Adamski, wiceprez. dr. Kiedecz i inni.

Jako pierwszy złożył zjazdowi życzenia swoje w słowach prostych a szczerych i serdecznych ks. prałat Adamski z polecenia ks. kardynała Dalbora. Zapewnienie jego, że tak on jak i polityczni jego przyjaciele (z Chrz. Nar. Str. Pracy — przyp. Red.) dołożą wszelkich starań, aby słuszne żądania inwalidów, wdów i sierót doznały w całej pełni uwzględnienia.

Na marszałka Zjazdu powołano p. Kantora, prezesa centralnego zarządu związku w Warszawie, na zastępcę p. Werca, na sekretarza p. Biskupskiego; jako ławnicy zasiadli przedstawiciele prowincjonalnych miast województwa w liczbie 6. Po wygłoszonych powitaniach zabrał głos przewodniczący związku wojewódzkiego p. radny Stachecki, który, stwierdziwszy owocność położonej pracy na polu pomocy inwalidom, wyraził specjalne podziękowanie za energiczne i owocne poparcie tej akcji pp. Sniegockiemu, gen. Raszewskiemu, jak i ks. biskupowi Łukomskiemu.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie sekretarza p. Organiściaka, z którego dowiedzieliśmy się, że Zw. Wojewódzki liczy obecnie około 60 000 członków, w tem zaledwie 20 000 mogących opłacać składki. Skarbnik p. Koralewski w obszernym sprawozdaniu przedłożył stan finansów Związku.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do wyborów zarządu wojewódzkiego, w skład którego weszli pp., prezes — radny Stachowski, sekretarz Mechliński:

i obsiadą sąsiednie dachy, bez gruchania milczkiem patrzy, gdzie się budynki podziały; ponad ziemią jaśkółka się pławi i smutnie świergocze, wróbel napuszony pierze, skacze po gruzach i dziobie; dalej między cerkwią a karczmą, między domem Bożym a domem djablim, stoi szubienica, a na niej wisi szlachcic, żyd i pies, nad nią gromadami polatują wrony i kawki, a pod nią kupa dzieci w piasku grzebie; pomiędzy niemi psy się włóczą, kruki i sroki skaczą; patrząc na śmierć, tak się z sobą oswoiły, jakby w jednej chacie wzrosły, razem się z sobą chowały. Ale kiedy się starzec zbliżał, i dzieci i ptaki patrzyły na niego ciekawie, potem porwały się z miejsca, kupką oddaliły się o paręset kroków, kupką się obróciły ku starcowi i stoją pozierając.

Starzec spojrzał smutnie na szubienicę i postępowal ku dzieciom, pokazując ręką żeby się nie bały; jeden chłopczyk śmielszy, zrobił kilka kroków naprzód, a cały tłum za nim; on spojrzał w tył, a ujrawszy gromadkę, jak koni, co go ostroga ubodzie, skoczył żywo naprzód — i wkrótce dzieci otoczyły starca; w tłumie ludzi dorosłych jak w tłumie dzieci, niechaj się tylko zjawi jeden śmielszy, wszyscy kopną za nim, a ów śmiałek, widząc tłum za sobą, ostrogą miłości własnej sam siebie bodzie i pomyka chociażby do piekła; taka natura ludzka! Śmiałość ludzi prowadzi, miłość własna przywódcą robi. Mały chłopczyk bosy, w koszulce krajką podpasanej, zarzucił włosy w tył, zbliżył się do starca.

— Dziadku, a czego wy chcecie?  
— A gdzie są ludzie z waszego siola?  
— Wszyscy poszli do Szynderówki wieszać lachów i żydów, ot tak, jak tych psów.  
I pokazał palcem na szubienicę.  
— A co wam zrobili lachy albo żydzi, moje dzieci?  
— Co zrobili? Pan ekonom odganiał harapnikami z sadu dworskiego, a arendarz nie pozwalał na wygonie stawów kopać; to psiawiary! Ani razu nie byli w cerkwi, tak matka mówiła.  
— Żle, moje dzieci. Pan Bóg przykazał kochać bliźnich, jak braci, pogniwa się, polaje grzmotem.  
Tu dzieci zaczęły krzyczeć:

skarbnik Koralewski, ławnicy poseł Bigoński oraz pani Przyjemka. Do Rady Wojewódzkiej wybrano z Poznania pp.: Michałaka i Małuckiego, Ciesielskiego; z Bydgoszczy p. Szyperskiego; z Inowrocławia p. Krokowskiego; z Kępna p. Jasiaka; z Wolsztyna p. Lisiewiczą; z Leszna p. Werca. Poczem zjazd uchwalił rezolucje. Drugi dzień obrad rozpoczęło wysłuchaniem obszernego referatu na temat „Hurtownie inwalidzkie“ przy których mówca projektuje zakładanie wytworni dających możliwość utrzymania się inwalidom, jak i członkom pozostałych po nich rodzin. Po wysłuchaniu sprawozdań delegatów poszczególnych grup i kół, zjazd zamknięto o godz. 4 po poł.

— Wystawa koronek. Onegdaj w muzeum Wielkopolskiem w oddziale ludoznawstwa otwarto wystawę koronek, urządzoną staraniem pań Cichowiczowej i jej córki, znanych działaczek na polu ludoznawstwa i oświaty narodowej. Wystawa ma na celu zapoznanie społeczeństwa z tą twórczością i pobudzenie jej do zakładania u nas specjalnych szkół koronkarskich. Okazy są wypożyczone przez właścicieli wielkopolskich. Niektóre z tych okazów mają artystyczną i historyczną wartość. Wystawa, która potrwa miesiąc, wzbudzi wielkie zainteresowanie.

— W kupieckiej szkole prywatnej Preissa w Poznaniu ul. Fr. Ratajczaka 29, rozpoczynają się nowe kursy - kwartalne, półroczne i roczne - z początkiem każdego kwartału. Prospekty na żądanie.

## Z całej Polski.

— Wiece manifestacyjne przeciw gwałtom niemieckim na G. Śląsku zwołane przez OKZ. odbyły się w Słężewie, w Modrzu, w Tarnowie, w Lesznie, w Szubinie, w Jarocinie, w Koźminie i Bydgoszczy.

— Domy dla robotników. Z inicjatywy ks. proboszcza Meissnera powstała w Srodzie spółka ziemska, mająca na celu parcelację gruntów podmiejskich oraz budowę domów dla robotników. Dotychczas postawiono 12 domków mieszkalnych dla dwu, względnie dla jednej rodziny.

— Straszny wypadek. W okolicy Srody znaleźli chłopcy na polu granat ręczny i zaczęli się nim bawić. Naraz granat pękł i tak ich poranił, że jeden z nich, Graczyk, chłopiec dziesięcioletni zmarł; drugi Banaszkiwicz może się wyleczyć.

— Kwiatki hakatyizmu. Jak bujnie kwitnie hakatyizm w pow. wąbrzeskim — pisze „Słowo Pom.“ — świadczą fakty następujące: Dzierżawca majątku Galczewko, Szmelcer Herman, zajadły hakatysta z czasów pruskich, b. oficer niemiecki, w dalszym ciągu ignoruje swoich pracowników Polaków, mówiących do niego po polsku. Jako hakatysta rozmawia wyłącznie po niemiecku, chociaż zna język polski. Nie wypłaca zaległości swoim pracownikom, nie pozwala im się leczyć (gdy lekarz na żądanie chorego odwiedził Galczewko, Szmelcer bezczelnie odmówił podwojny do domu, chociaż jako sołtys obowiązany był podwojny wydać). Jako pozostałość po prusakach jest nadal sołtysem maj Galczewko (ignorując rozporządzenia rządowe, wyrażając się o nich z obraźliwym urąganiem. Co na to nasze władze powiatowe? — Na podane szczegóły są świadkowie.

— To lach, lach, uciekajmy, bo w torby pozabiera i potopi.

I pierzchnęli na wszystkie strony. Darmo starzec i ręką i głosem wołał:

— Poczekajcie!

Już ani jednego nie widać: po rowach, po burzaczach poprzypadali, jak zajace; żarłoczne ptactwo śmielsze pokazało się od ludzi, bo znowu poobsiadało i po drzewie i do koła szubienicy, grobowym głosem kracze na starca, jakby się chępiło ze zwycięstwa i słało w jego ucho groźbę śmierci; szubienica skrzypi, a psy podjawszy ogony, biegają skomląc, jakby czegoś szukały, a same nie wiedziały czego.

Wyszedł starzec za wieś, idzie czystym polem, nie rzuci wzrokiem po za siebie, nie spojrzy w stronę, gorzko w myśli, ciężko na sercu, a łzawo w oku.

Skowronek, dziecko wiosny, w podrygach wzlata słupem pod słońce i pieje na chwałę jasnemu niebu; konik polny świrka w trawie, kulik ponad błotami poświstuje, a w błotach żaby kwakają: wszystko żyje weselem, oprócz ludzi; oni żyją mordem, na teraz z pokojem się rozbratali, rzucili go w podarku innym tworem Beskim.

Już dochodził do Szynderówki, kiedy usłyszał jakąś wrzawę, rzucił w bok okiem, ujrzał, jak nad jeziorem tłum niewiast prał białinę, a stamtąd dolatują głośnie śmiechy, wściekle krzyki, stukot praców i głuche jęczenia. Zbliżył się starzec ku temu miejscu, i jakież tam się widok przedstawia?

Ponad brzegiem, pokotem jak chusta, rozestłane ciała ludzkie, różne wiekiem; różne płcią, różne wzrostem i nogi i ręce powiązane sznurami, nagie, jak ich matka na świat narodziła, a nad niemi rojem uwijają się młodyce i dziewczki, na ich głowach włosy rozczochrane, na ich piersiach koszule rozchrestane, w oczach żarzy się dzika oświeckość, z ust toczy się gęsta piana. Praczącami miazdą głowy nieszczęsnym ofiarom, nogami przytłamiąją ciała. Jedna krzyczy:

— Oto tobie, panu, moja dziewczyna!

Druga woła:

— Jak swinię sprzedajesz mego męża, giń teraz jak swinia.



— Ogólnopolska wystawa. W sferach warszawskiej Rady miejskiej rozważają projekt zorganizowania w Warszawie w roku 1929 wystawy ogólnopolskiej, jako w 10 rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej.

— Pożar wagonu. Na dworcu głównym w Warszawie w jednym z pociągów odchodzących wybuchł pożar w stojącym na torze wagonie pocztowym. Na alarm pracowników pocztowych pierwszy skoczył do wagonu posterunkowy I, komisarjatu kolejowego Gregorowicz, który mimo dymu i żaru zaczął wyrzucać posyłki pocztowe. Tymczasem służba kolejowa założyła do kranów węże i zamierzała ratować palący się wagon, lecz niestety udało się jej tylko w części, gdyż węże były zbyt krótkie i woda nie mogła wszędzie dobiec. Wobec czego zaalarmowano straż ogniową. Pod kierunkiem kapitana Kubaszewskiego dokończono gaszenie pożaru. Większość przesyłek pocztowych została zniszczona przez ogień lub wodę. Ministerjum kolei również poniosło poważną stratę, gdyż całe wewnętrzne urządzenie zostało zniszczone. Przyczyna pożaru — prawdopodobnie zatlenie się przesyłki pocztowej z wyrobami celuloidowymi od wiszącej na płócie lampy naftowej.

— Akcja budowlana w Krakowie. Jak nas informują gmina m. Krakowa zajmie się budowaniem domów mieszkalnych na gruntach własnych i weźmie na ten cel w krakowskich zakładach kredytowych pożyczkę z funduszu przeznaczanego na cele budowlane. W fachowych kołach budowlanych zapatruje się jednak ba dzo sceptycznie na tę akcję, gdyż czynsz za dwa pokoje z kuchnią w Krakowie, wybudowane przy pomocy kredytu rządowego, ma wynosić miesięcznie 25 tys. marek. W tych warunkach nowe mieszkania staną się luksusem dla sfer nawet średnio zamożnych.

— Otwarcie gimnazjum polskiego w Gdańsku. Uroczyste otwarcie i poświęcenie gimnazjum polskiego w Gdańsku odbędzie się w dniach 13 i 14 bm. Msza św. w kościele św. Józefa i uroczystość poświęcenia odęda się 13 b. m. o 11 przed południem, zaś następnego dnia o 3 po południu odbędzie się uroczysty obchód w sali teatru operetkowego przy ul. Langgarten. Gimnazjum mieści się w gmachu na Petershagen am Wissen Turm 2.

— Niesłychana profanacja kościołów katolickich w Mińsku przez bolszewików. Warszawska „Gazeta Poranna“ donosi, że dnia 2 maja wyjechała do Mińska specjalna komisja rekwizycyjna. We wszystkich miejscowych kościołach zrabowano wszelkie kosztowności, wota, a nawet ornaty. Po podłożeniu porozrucano komunę św. i hostie, porozlewano oleje św., sprofanowano groby, a relikwie św. Florjana zniszczono. Kilka kościołów zapieczętowano.

## Ze świata.

— Alarmujące wrzaski krzyżaków. Cała prasa Prus Wschodnich przynosi alarmujące wieści o gwałtownym przygotowywaniu się Polski do nowej wojny. Pisma tutajsze zaznaczają, że starcie pomiędzy Polską a Rosją zdaje się być nieuniknione. „Königsberger Allgemeine Zeitung“ dowiaduje się z rzekomo najlepszego źródła, że pod broń powołano kilka roczników przed kilku dniami a jeszcze kilka roczników ma być powołanych. Tak samo zarządza ma być według doniesień pisma tego powszechna mobilizacja. W Poznaniu stoją w pogotowie 4 pociągi pancerne a w Sosnowcu 2. Do Bydgoszczy wysłano kilka pułków artylerji. W Lublinie wstrzymano ruch towarowy wobec dokonywujących się transportów wojskowych. Ponadto dowiaduje się „Königsberger Allgemeine Zeitung“ z Warszawy o dyslokacji wojsk polskich i przygotowywaniu ich na pograniczu rosyjskim. Ministerstwo wojny zakupuje również zdatnym wspomnianego pisma bardzo dużo koni i zamówiło kilka tysięcy wozów taborowych. Wyciągając z tych wszystkich doniesień daleko idące wnioski, wzywają pisma prusko - wschodnie władze wojskowe, władze cywilne i całą ludność, ażeby przygotowały się na wszelką ewentualność nowych na pograniczu Prus Wschodnich rozgrywających się wypadków. Układy polsko - niemieckie i dojście do jakiegoś porozumienia między Polską a Niemcami nazywa prasa prusko - wschodnia złośliwym manewrem Polaków, obciążonym na to, ażeby odwrócić uwagę Niemców od grożącego im niebezpieczeństwa.

— Komu dostaje się żywność przewożona dla głodnych w Rosji. Według doniesień otrzymanych w sztokholmskim ministerstwie spraw zagranicznych zostało skierowanych 11 wagonów z żywnością przeznaczoną dla ratowania głodującej ludności, na pogranicze polsko - rosyjskie. Żywność ta została rozdzielona między żołnierzy armji sowieckiej.

— Napady oddziałów sowieckich. Rumuńskie ministerstwo obrony krajowej ogłasza, że nieregularne oddziały sowieckie wykonały napady w różnych punktach Besarabji na posterunki rumuńskie. Rumunja postanowiła zastosować natychmiast konieczne środki obrony granic.

— Trzęsienie ziemi we Włoszech. Z powodu trzęsienia ziemi w Corato, prowincji Bari, zawałiło się około 20 pałaców i domów. Setkom domów grozi zawalenie. Ludność miasta opuszcza. Szkody wynoszą setki milionów.

— Koniec wojny domowej w Chinach. Wedle doniesień z Pekinu została armja marszałka Changa zupełnie rozgromiona. Marszałek Chang odjechał 5 bm. do Mukdena. Wojnę należy uważać za zakończoną.

## Rozne wiadomości.

— Kogut, który składa jajka. Na wystawie drobiu w londyńskiej Royal Agricultural Hall zwiędzająca tłoczą się, by oglądać koguta, który jak wszystkie inne koguty posiadają wspaniały ogon, ostrogi i ślicznie pieje, ale pozatem... składa jajka niby najpospolitsza kura wtedy gdać. Pochodzi z rasy Orpington i jaja jego czy jej są duże i brunatne. Jeden z sędziów konkursu nie chcąc wierzyć w nadzwyczajne właściwości tego koguta, zaproponował, by go zarzącić i seksyonać dla przekonania się, jakiej właściwie jest płci. Ale właściciel cudownego ptaka nie zgodził się na to. Zresztą z „biografii“, sumiennie a zwięźle podanej przez „Daily Mail“ wynika, że zmiana płci u koguta zaszła stopniowo po przekroczeniu „dzieciństwa“

— Straszna wycieczka samolotem. Do szpitala w Miami, na półwyspie Florydy, przywiósł przeciwtorpedowiec amerykański pilota hydroplanu „Miss Miami“, Roberta Moore jednego pozostałego przy życiu uczestnika strasznej wycieczki przedsięwziętej przez „Miss Miami“ na wyspę Bimini, należącą do archipelagu Bahamas, a położoną o kilkadziesiąt mil morskich od wschodnich wybrzeży Florydy na wprost Miami. Ponieważ wyspy Bahamas należą do Angli nie obowiązuje więc tam zakaz wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych, wobec czego bogaci Amerykanie spędzający zimowe miesiące na uroczych, ciepłych wybrzeżach Florydy, odbywają często wycieczki na wyspę Bimini i inne dla spożycia obiadu lub kolacji z winem i likierami. Taką właśnie wycieczkę przedsięwzięli na środę 22 marca na hydroplanie „Miss Miami“ dwaj kupcy z Kanzas City, August Butle i Lawrence E. Smith z małżonkami i przyjaciółka ich, pani J. S. Dickson, wreszcie Robert Moore w charakterze pilota. Pogoda była wspaniała morze zupełnie spokojne, zdawało się zatem, że hydroplan doleci bez przeszkody do Bimini, gdy nagle w odległości 15 mil (ang.) od wyspy pękła śmigła i hydroplan musiał opuścić się na morze. Wobec spokojnego i bardzo uczęszczanego w tem miejscu przez okręty morza, uczestnicy wycieczki nie bardzo się przerazili tą przygodą. Niestety upływa godzina za godziną, a żaden okręt nie zjawiał się na widnokręgu, uczestnicy więc wycieczki zaczęli uczuć okropne skutki upału, głodu i pragnienia. Na domiar nieszczęścia we czwartek z rana hydroplan unoszony przez prądy morskie uderzył o jakąś przeszkodę podmorską, prawdopodobnie o resztki zatopionego okrętu i rozdarł od spodu zaczął tonąć. Jednocześnie zerwał się wiatr i wzburzył morze. Nieszczęśliwi rozbitkowie wycieczki, aby wypompować wodę z kadłuba hydroplanu, ale bezskutecznie. W końcu kadłub zatonał i tylko płyty sterowały nad wodą. Rozszalałe fale morskie przelewały się przez płyty. Mężczyźni dobywali ostatka sił, aby utrzymać na śliskiej powiechrzni trzy towarzyszące im i zsuwające się wciąż kobiety. W końcu wskazę wyczerpały się ich siły w okropnej tej walce. Pierwsza zsunęła się z płyty i utonąła pani Dickson. Za nią poszła pani Butle, wreszcie i Smith nie mógł już utrzymać swej małżonki. A gdy i ona znikła w głębinach morskich, obaj mężowie oszaleli z rozpacz i wycieńczenia rzucili się do morza.

Na płacie hydroplanu pozostał tylko jeden pilot Moore i zdołał jeszcze przywizać się do niego sznurkiem. Nastąpiła druga, okropna noc na wzburzonym morzu. W dali ukazały się światła jakiegoś okrętu, ale znikły wkrótce. Moore stracił przytomność. Odzyskawszy ją w piątek zrana, widział jeszcze siedem okrętów, żaden jednak nie dostrzegł jego sygnałów. Dopiero w piątek po południu parowiec „William Green“ dostrzegł rozbitka opuścił łódź na morze i ocalił z trudem nieszczęśliwego. Moore był tak strasznie wycieńczony, pokiereszowany i spuchły od promieni słonecznych i działania wody morskiej, że wpadł w stan gorączkowy i bredził bez związku. Kapitan parowca zatelegrafował o zdarzeniu do Miami, skąd wysłano natychmiast przeciwtorpedowiec dla zabrania Moore'a i zbadania miejsca katastrofy. Przewieziony do Miami i umieszczony w szpitalu pilot odzyskał dopiero po upływie doby przytomność i mógł urywanymi zdaniem, przerywanym łkaniem, opowiedzieć powyższe szczegóły strasznej wycieczki.

— Największy hotel na świecie. W Chicago rozpoczęto budowę hotelu, który będzie bez wątpienia największym tego rodzaju przedsiębiorstwem na kuli ziemskiej. Olbrzymi hotel ma obejmować 3000 pokojów z łazienkami. Z tej liczby 2000 kosztować będą goście od 3 i pół do 4 dolarów dziennie 1000 zaś pokojów luksusowych — po 7 dolarów dziennie. Poza to w tym hotelu ma się znajdować sala stołowa na 4000 nakryć, sala bankietowa, mniejsze sale stołowe i poczekalnie tudzież teatr o scenie obejmującej 350 metr. kw. Koszt budowy tego hotelu ma wynosić około 15 milionów dolarów.

— Bela Kuhn w domu obłąkanych. Jak donosi korespondent dziennika „Basler Nachrichten“, Bela Kuhn ów osławiony, krwawy dyktator Węgier w czasie przewrotu bolszewickiego w tym kraju, znajduje się obecnie w moskiewskim domu dla obłąkanych jako niebezpieczny warjat. Uciekający z Budapesztu Bela Kuhn przedostał się, jak wiadomo, dzięki Niemcom, tak jak i jego poprzednicy; Lenin, Trocki i inni przywódcy bolszewicy, do Rosji. Bolszewicy przyjęli go tam tryumfalnie i dopuścili do uczestnictwa we władzy sowieckiej, wkrótce jednak nawet zwyrodniali tyran moskiewscy musieli się spostrzedz, że straszne okrucieństwa, jakich dopuszczał się ten żyd węgierski wszędzie gdzie delegowały go sowiety są czynami szaleńca. W końcu więc musieli tego „bohatera“ ubezwładnić

## Odpowiedzi redakcji.

— P. Kozickiemu. Wiadomość w najbliższych zamieścimy.

— P. Gajewskiemu. Dotychczas p. Urban Zielenko zgłosił się po zdeponowany przez nas 1 milion marek. Lepszym jest dowodem, że zarzuty uczynione redakcji nie są niczem więcej, jak bezwstydnym kłamstwem, szczególną „zaletą“ wyżej wymienionego.

— P. J. K. Listu bez podpisu nie umieszczamy

## Giełda zbożowa w Poznaniu

Urzędowe notowania z dn. 10. maja 1922 r. loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych dostawa natychmiast ceny hurtownicze:

Zyto	-	-	-	1900
Pszonica	-	-	-	1000
Jęczmień	-	-	-	1300
Jęczmień brow.	-	-	-	1300
Owies	-	-	-	1300
Mąka żytnia 70% z workami	-	-	-	2500
Mąka pszen. 65% z workami	-	-	-	2500
Ospa żytnia	-	-	-	800
Ospa pszena	-	-	-	800
Łubin niebieski	-	-	-	800
Łubin żółty	-	-	-	800
Ziemiaki fabryczne	-	-	-	300
Ziemiaki jadal.	-	-	-	300
Groch polny	-	-	-	1200
Siemie lniane	-	-	-	2000
Wyka	-	-	-	1500
Rzepak i Rzepik	-	-	-	1700
Peluszka	-	-	-	1600
Seradela	-	-	-	1500
Tataraka	-	-	-	1800
Koniczyna czerwona	-	-	-	1000
„ biała	-	-	-	1000
„ szwedzka	-	-	-	1000
„ Tymotka	-	-	-	1000
„ Rajgras	-	-	-	1000
Gorczyca	-	-	-	1200

Zyto i mąka żytnia bez notowania wobec sytuacji rynkowej i braku obrotów.

Na owies i jęczmień popyt konsumpcji znaczący. Usposobienie chwiejne.

## Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 10. maja 1922 r.

(Wstępne notowania.)

Dolary St. Zjednoczonych	-	-	-	-
Franki francuskie	-	-	-	-
Wyplata mark. niem.	-	-	-	-
Marka niemiecka gotówka	-	-	-	-
Funt sterling	-	-	-	-
1 rubel złoty	-	-	-	-
1 rubel srebrny	-	-	-	-
100 rubli carskich	-	-	-	-
500 rubli carskich	-	-	-	-

Tendencja niewyraźna.

## Dla rozrywki.

Aktualna Piosenka.

„W województwie są wydziały,  
te się dzielą na oddziały,  
które mają pododdziały,  
aby strony nie wiedziały,  
gdzie się akta zapodziały“

Oto piosenka, która doskonale ilustruje w b. c. k. Namiestnictwie, dzisiaj województwo przyjeżdżające w celu załatwienia swoich muszą tygodniami na załatwienie, gdyż akty od jednego pana referenta do drugiego podziały.

Tak pisze lwowski „Kurjer Powszechny“ że tylko lwowskie województwo jest „takie“ go zapewnić, że nasze nie jest lepsze od lwowskiego.

Dowcip.

Chłop kłania się oberżystce do kieliszka o kieliszek gorzałki, aby zakropić robaka, mu się po żołądku.

— Dobrze, dam ci kieliszek, jeżeli po dobrej, dostaniesz w kark, a jak powiesz dostaniesz również w kark.

Gdy chłop wypił wódkę, oberżysta

— No cóż, dobra?

— Jeszczem się nie rozsmakował — kieliszek.

W żydowskim sklepie białym — Z pana jest bardzo kiepski subiekta naraża na straty! Zauważyłem, że pan zawieszony za duży metr!

— Czyż może być metr za duży? każdy metr ma sto centymetrów.

— W zasadzie — tak, ale w handlu mieć — najwyżej dziewięćdziesiąt.

Udoktora.

— No i cóż? Pomogła waszemu te mu na ranę zapisałem?

— Kaj, kaj pomogła: pomarł chudzi przed miesiącem.

— To pociście przyszli?

— A to, wuli tego, coby pan konsylijskie te maść zapisał!

— A to po co?

— Bo się nią galantobuty pucuje.

Usprawiedliwiony.

— Mój mężu, jak się nie wstydzisz cudzych żon, skoro masz własną?

— Czynie to tylko przez wzgląd na

— Co takiego?

— Jestem bowiem przekonany głębokim porównaniu z innymi, ty zyskasz wiele w